



tekst
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni jest dla mnie fakt, że po kilku miesiącach przygotowań, korekt i konsultacji udało się wypracować nowy kształt tzw. kursów przedmażeńskich. Nareszcie w całej diecezji narzeczeni, według tego samego programu, poznają sens sakramentalnego małżeństwa, nauczą się naturalnych metod planowania rodziny i spojrzą na całe „ślubne zamieszanie” z Bożej perspektywy. Już od dzisiaj warto przyzwyczajając się do nowej nazwy „kursów” – Spotkania dla Narzeczonych (s. VII).

Adwentowe Koncerty Wokalno-Organowe

Smak oczekiwania

– To **bardzo dobry pomysł** – przekonywali melomani.

Maciej Bator i jego żona Zuzanna w trzy kolejne niedziele Adwentu zaproponowali świdniczanom Adwentowe Koncerty Wokalno-Organowe w kościele pw. św. Józefa. 4 grudnia kilkadziesiąt osób wysłuchało pierwszego z nich. Za konciutarem organowym zasiadł Marcin Armański, pedagog, popularyzator muzyki organowej i organista w Kościele Pokoju, natomiast Marcjanna Myrlak, młoda artystka z Wrocławia, dała popis wokalny. Podczas koncertu zabrzmiały utwory J.S. Bacha oraz L.J.A. Lefébure-Wely'ego.

Po koncercie słycać było nie tylko głosy aprobaty dla samej idei, ale także refleksje na temat szczególnego klimatu wieczoru w kościele. – Przyszłam tu bez szczególnego przekonania i mile jestem zaskoczona tym, co się wydarzyło. Jestem pełna uznania dla młodych artystów. – Adwent ze



Marcin Armański wystąpił podczas inauguracji nowego wydarzenia kulturalnego w biskupim mieście

swoim zabieganiem i wychyleniem ku świętom potrzebuje czasu zatrzymania i wejścia w głąb, ten koncert dał mi ku temu okazję. – Architektura świątyni w połączeniu z muzyką przemówiła do mnie jak nigdy wcześniej. – Obok Kościoła Pokoju i katedry ta świątynia staje się ciekawym i wdzięcznym miejscem wydarzeń kulturalnych podkreślających sacrum

– komentowano. Organizatorzy zapowiadają, że podczas kolejnych koncertów będzie można usłyszeć kompozycje Mendelssohna, Liszta, Francka i Karg-Elerta. Wystąpią: 11 grudnia – Maciej Bator i Marta Mokrzycka-Myrlak, a 18 grudnia Zuzanna Bator i Magdalena Kulig. Początek koncertów o 19.30.

Ks. Roman Tomaszczuk

Katechizacja bez opłat



Wobec pojawiających się w niektórych placówkach przedszkolnych nadużyć 30 listopada księża zostali poinformowani, że zgodnie z wykładnią podaną przez Ministra Edukacji Narodowej, „Organ prowadzący, ustalając wysokość opłat za świadczenia udzielane przez przedszkola publiczne, nie może domagać się od rodziców dzieci odpłatności za naukę religii. Nauka religii powinna odbywać się w ramach czasu przeznaczony na bezpłatne nauczanie, wychowanie i opiekę”. Tym samym rozwiązane zostały wątpliwości w przypadkach, gdy samorządy szukały oszczędności, odmawiając zapłaty katechetom za nauczanie w przedszkolach. ■

JEDLINA-ZDRÓJ, PRZEDSZKOLE SIÓSTR ELŻBIETANEK. Tutaj nie ma problemu z nauką religii

Uciekinierzy w mandarynkach



Mężczyźni przez 4 dni, bez opuszczania naczepy, podróżowali z Grecji do Polski

DZIERŻONIÓW. Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Dzierżoniowie i Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej w Kłodzku zatrzymali w Dzierżoniowie 11 obywateli Afganistanu w wieku 12–24 lat. Znalezione ich w naczepie-chłodni tira z mandarynkami, gdzie temperatura nie przekraczała 6 stopni Celsjusza. Wszyscy byli wychłodzeni, więc zabrano ich do szpitala. Stwierdzono u nich m.in. stany zapalne górnych dróg oddechowych, które wymagały podjęcia leczenia antybiotykami. Afgańczycy nie posiadali żadnych dokumentów. Oświadczyli, że chcieli uciec jak najdalej ze swojego kraju. Za transport z Grecji

do Polski zapłacili od 700 do 1300 euro od osoby. Z naszego kraju już na własną rękę mieli udać się dalej do Francji i innych krajów Europy. Polski kierowca ciężarówki oświadczył, że nic nie wiedział o transporcie ludzi. Jak twierdzi, kiedy dojechał do miejsca rozładunku w Dzierżoniowie, najpierw usłyszał odgłosy w naczepie, a chwilę później, po jej otwarciu, zobaczył grupę mężczyzn mówiących w niezrozumiałym dla niego języku, oszołomionych, zmarniętych i wyczerpanych. Postanowieniem sądu, 4 dorosłych skierowano do Ośrodka Strzeżonego dla Cudzoziemców w Białymstoku, nieletni trafili do Strzeżonego Ośrodka w Kętrzynie.

Konwent współpracy

ŚWIDNICA. 29 listopada na zaproszenie prezydenta Wojciecha Murdzka do Świdnicy przyjechało blisko 40 prezydentów, burmistrzów, wójtów oraz nowo wybrani posłowie, senator i starostowie z terenu Przedgórze Sudeckiego. Najważniejsze ustalenia Sudeckiego Konwentu Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów to: ścisła współpraca z parlamentarzystami, grupowe zakupy prądu, gazu czy też usług ubezpieczeniowych i telekomunikacyjnych oraz wspólne wystą-

pienia w sprawach ważnych dla samorządów. – W grupie jest siła – mówi Wojciech Murdzek, przewodniczący Sudeckiego Konwentu. – Przykłady innych samorządów pokazują, że kilka miast i gmin może uzyskać bardzo atrakcyjne ceny zakupu mediów, a to wprost przekłada się na nasze wydatki.

W trakcie Sudeckiego Konwentu dyskutowano również o problemach w finansowaniu oświaty oraz odzyskiwania VAT-u przez samorządy.

Zaoszczędzili i wyremontują

ŚWIEBODZICE. Dzięki oszczędnościom poprzetargowym, jakie powstały w trakcie rewitalizacji miasta, możliwe okazało się wykonanie dwóch kolejnych projektów. Będzie to remont kościoła pw. śś.

Piotra i Pawła oraz etap II rewitalizacji Starego Miasta. W jego ramach przebudowane zostaną ulice w rynku oraz odcinki ulic przygłębłych: Krasickiego, Stenkiwiczka, Prusa, Żeromskiego oraz Szkolna.

Czterej pancerni ruszyli na Moskwę

WAŁBRZYCH—MOSKWA. 29 i 30 listopada 2011 Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego z Wałbrzycha wystąpił w moskiewskim Centrum Meyerholda z przedstawieniem inspirowanym serialem „Czterej pancerni i pies”. Przedstawienie grane było w cyklu „I, Culture!” zainicjowanym przez Instytut Adama Mickiewicza. Celem jest promocja polskiej twórczości oraz popularyzacja historycznych i współczesnych dokonań naszej kultury za granicą. Spektakl „Niech żyje wojna!!!” Pawła Demirskiego w reżyserii Moniki Strzępki to przeciwieństwo nieomal sielankowego wizerunku wojny wykreowanego w powieści Janusza Przymanowskiego i serialu telewizyjnym. Tygodnika „Polityka” zaliczył go do 10 spośród „Teatralnych Przełomów”, które zmieniły scenę w ostatnim 20-leciu. Twórcy przedstawienia, jak twierdzą, „nikogo nie rozliczają ani nie próbują narzucić własnej



Od premiery przed dwoma laty spektakl nadal wzbudza sporo emocji

wersji wydarzeń, swojej opinii. Próbuje tylko upomnieć się o to, co w historii przemilczane, odrzucone, zapomniane, zmanipulowane. Nie po to, aby wypominać, lecz żeby ocalić”. Pomysł znakomity. Jednak, jak przekonują krytycy, wykonanie okazało się fatalne. Wskazują na przerost formy nad treścią oraz szokowanie masą wulgaryzmów i nagości.

Odnaczeni za Afganistan i Irak

KŁODZKO. 30 listopada 2011 r. 12 mieszkających w powiecie kłodzkim uczestników Polskich Kontyngentów Wojskowych w Iraku i Afganistanie zostało uuhonorowanych odznaczeniami Gwiazda Iraku lub Gwiazda Afganistanu nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za zasługi dla obronności kraju. Przyznawane od 2007 roku Gwiazdy są wojskowymi odznaczeniami o charakterze pamiątkowym i stanowią nagrodę za nienaganną służbę w polskich kontyngentach wojskowych poza granicami państwa. Gwiazdę Iraku otrzymali: Krzysztof Ćwirko, Sebastian Gut, Adam Kamiński, Robert Michalyszyn, Grzegorz Ulanowski, Piotr Francuz, Adam Michałek, Tomasz Żarski, Mariusz Blaut, Grzegorz Oleniów i Tomasz Rolicz. Gwiaz-



Odnaczenia wręczał płk dypl. Leon Zięba – szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego we Wrocławiu

dę Afganistanu otrzymał Marcin Skorobohaty.

Starosta Maciej Awizeń i przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Kłonowski złożyli wszystkim odznaczonym gratulacje i życzenia oraz wręczyli pamiątkowe upominki.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii
na www.diecezja.swidnica.pl

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Seminarium policzone

ŚWIDNICA. W Wyższym Seminarium Duchownym do kapłaństwa przygotowuje się 62 kleryków (rok I – 11, II – 7, III – 8, IV – 14, V – 8, VI – 14). Wspiera ich grono dobrodziejów skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Seminarium Diecezji Świdnickiej.

– Dzisiaj towarzystwo liczy ponad 1800 osób zrzeszonych w 71 oddziałach – informuje ks. T. Chlipała, rektor WSD. – Zachęcamy księży proboszczów do powoływania parafialnych oddziałów TPS – dodaje.

Członkowie towarzystwa przede wszystkim modlą się za kleryków, a w miarę możliwości wspierają seminarium ofiarami. Przy okazji konferencji dziekanów rektor wspomniał także o Świdnickiej Sekcji Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Obecnie w zajęciach odbywających się w każdą sobotę bierze udział 31 świeckich studentów (rok I – 14, II – 10 i III – 7).



KS. ROMANTOMASZCZUK

Rok temu bp Ignacy Dec konsekrował ołtarz w nowej kaplicy seminaryjnej

W strugach deszczu

WAŁBRZYCH. Górnicy składający kwiaty pod pomnikiem Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego rok temu brnęli w śniegu, a w tym roku tęnęli w strugach deszczu. W krótkich przemówieniach oficjeli podkreślano tradycje górnicze Zagłębia Wałbrzyskiego i konieczność pielęgnowania tradycji górniczych. Zanim jednak odbył się uroczysty marsz pod pomnik, bp. Ignacy Dec odprawił Mszę św. w kolegiacie i modlił się za górników i ich rodziny. W Barbórcie wzięli także udział górnicy z partnerskiego miasta Freiberg. Święto zakończyła biesiada górnicza, której główną atrakcją było pasowanie na górnika prezydenta miasta, Romana Szelemeja (cierpliwie wytrzymał on stanie na beczie po piwie i polewanie wodą, skoczył przez skórę, a potem pochwalił kultywowanie tradycji i obiecał, że będzie wspierał wałbrzyskich górników).

Biskupie kalendarium

BP I. DEC: **11.12** – 11.00, Kamieniec Ząbkowicki, Msza św. z homilią z okazji I rocznicy powstania Klubu Honorowych Dawców Krwi; **12.12** – 9.30, Wałbrzych, kolegiata, Msza św. i konferencja „Jan Paweł II w obliczu stanu wojennego”; **13.12** – zajęcia w PWT; **14.12** – 9.30–13.00, przyjmuje w kurii; 16.00, Strzegom, spotkanie opłatkowe z Policją powiatu świdnic-

kiego; **15.12** – 12.00, Udanin, opłatek gminny; 17.00, Zamek Książ, opłatek; **16.12** – 10.00, WSD, posiedzenie Rady Kapłańskiej; 15.00, Wałbrzych, opłatek w WWSZiP; **16.30**, Świdnica, opłatek ze Stowarzyszeniem Dzieci Chorych „Serce”; **17.12** – 10.00, Świdnica, opłatek z siostrami zakonnymi diecezji; 12.00, Wałbrzych, opłatek dla kombatantów.

BP A. BAŁABUCH: **11.12** – 9.30, Msza św. w katedrze; 13.00, Pichorowice, odpust; **12.12** – 18.30, Dzierżoniów, spotkanie z księżmi z dekanatu; **15.12** – 10.00, Świdnica, opłatek w Zespole Szkół Specjalnych; **16.12** – 10.00, WSD, posiedzenie Rady Kapłańskiej; **18.12** – 12.30, Dobromierz, Msza św. i opłatek dla pielęgniarek. ■

Różańcowa troska



KS. ROMANTOMASZCZUK

Modlitwa za ojczyznę powinna być oczywistym wyrazem patriotyzmu

DIECEZJA. W odpowiedzi na apel biskupa świdnickiego odczytany we wszystkich kościołach diecezji, by wierni włączyli się w dzieło Różańcowej Krucjaty Modlitwy za Ojczyznę, do kurii wpłynęło zaledwie 4236 zgłoszeń przystąpienia do dzieła. Organizatorzy nie ukrywają, że liczyli na większe poruszenie wśród mieszkańców diecezji. W związku z tym bp Ignacy Dec raz jeszcze apeluje o solidarną troskę o ojczyznę, która w czasach kryzysu nie tylko ekonomicznego, ale także wartości, potrzebuje zaangażowania ze strony ludzi wiary.

Czytając katechizm



postscriptum

ALEKSANDRA WOLNIK

absolwentka filozofii UJ

Twórcza różnorodność

Akt stworzenia ma w sobie taki potencjał znaczeniowy, że niejednemu mędrcom życia zabrakło na uporządkowanie tego dzieła Bożego. Ale przejdźmy z gabinetów naukowców do własnej izdebki. Bowiem myśląc o stworzeniu, warto sobie zadać pytanie: co dla mnie znaczy, że Bóg stworzył mnie jako kobietę lub jako mężczyznę? Bo kiedy dał nam życie, takie a nie inne, powierzył nam zadanie odkrywania własnej cielesności i psychiki przez pryzmat płci. Różnymi się, to oczywiste. I Bogu dzięki za tę różnorodność! Afirmacja własnej kobiecości czy męskości może nas doprowadzić do złamania wielu utartych wyobrażeń. Choćby piękny obraz ojca przytulającego i całującego dziecko wbrew opinii, że emocjonalność przypisuje się raczej kobiecie. Bo wcale nie chodzi tu o powielanie ograniczających stereotypów (choć przyznaję, czasem cieszę się, że jestem kobietą i mogę parkować, jak mi się chce). Bardziej inspirujące jest twórcze wykorzystanie otrzymanych talentów, by działać w świecie jako kobieta czy jako mężczyzna. I jeszcze jedna myśl: Adwent pokazuje nam dwa piękne wzorce kobiecości i męskości – Maryję i Jana Chrzciciela. To ludzie wielkiej odwagi i kochającego serca, a każde z nich okazuje to w sobie właściwy – kobiecy lub męski – sposób.

Katecheza niedzielna: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”

Nierozliczone lata

HISTORIA.

30 lat temu ogłoszono w Polsce stan wojenny. Dla współczesnej młodzieży to zamierzone czasy. Jednak wielu ludzi jego konsekwencje obciążają do dziś.

tekst i zdjęcia

MIROSŁAW JAROSZ

miroslaw.jarosz@gosc.pl

Szukając odpowiedzi na pytanie, czy stan wojenny to jedynie historia, trafiliśmy do Kobyłej Głowy, małej wioski koło Żąbkowic Śląskich. Kilka domów w średnim stanie, inne popadające w ruinę. W sumie obraz niewesoły, ale niestety dość typowy dla polskiej wsi.

Uwaga! Najlepszy

35 lat temu Stanisław Helski miał tu gospodarstwo, które było przykładem dla całego kraju. Rolnik z Kobyłej Głowy wiedział, że własna ziemia to skarb, trzeba tylko umiejętnie do niej podejść. A że wiedział, jak to robić, w krótkim czasie, w latach 70. ubiegłego wieku, stał się największym w kraju producentem bydła eksportowanego do Włoch. Ludowa władza nie mogła spokojnie patrzeć, jak zwykłemu rolnikowi zbyt dobrze się powodzi. Zyskami musiał się więc z nią dzielić. Aparatczyki partyni dostrzegali jednocześnie, że Stanisław Helski bardzo wyrasta ponad rolniczą przeciętność. Próbowali za-

tem przekonać go, by był rolniczym liderem pod ich dyktando. Stanisławowi – człowiekowi związanemu z narodowym ruchem chłopskim, który walczył m.in. w Batalionach Chłopskich – z komunistami nie było jednak po drodze. Wolał jeździć po Polsce, spotykać się z innymi rolnikami, organizować ich i tworzyć struktury „Solidarności” rolniczej. To jednak było za wiele dla rządzących.

Prawo wymierzone

Kiedy Wojciech Jaruzelski ogłosił stan wojenny, wszyscy niewygodni dla ówczesnej władzy mieli zamilknąć. Oczywiście w majestacie prawa. Przekonał się o tym także Stanisław Helski, którego zaczęto po prostu niszczyć.

Trudno tu wszystko opisać. Z ciekawszych wydarzeń warto wymienić choćby to, że wbrew rozsądkowi i ekonomii, w maju 1982 r., dostał nakaz obsiania swojej ziemi jęczmieniem. Gdy odmówił, siłą zrobiono wysiewy na jego polach i obciążono go kosztami. Helski wiele by na tym stracił, więc po kilku dniach zaorał zasiewy. Wyliczył sobie, że jeżeli jesienią posadzi rzepak, to wyjdzie na swoje i utrzyma rodzinę.

Nie przewidział jednak mściwości władzy

ludu. Zabrano mu ziemię, gospodarstwo i wsadzono na kilka lat do więzienia.

Po wyjściu z więzienia Stanisław Helski podjął próbę dochodzenia sprawiedliwości przed sądami. Niestety, ani kolejne instancje sądowe, ani Rzecznik Praw Obywatelskich, ani sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, ani nawet listy do kolejnych prezydentów RP nie przyznały zrujnowanemu rolnikowi racji.

Co zatem? W 1992 r. na spotkaniu promującym książkę „Stan wojenny, dlaczego?”, Helski sam wymierzył sprawiedliwość Jaruzelskiemu, a głównemu „architektowi stanu wojennego”. Kamieniem ze swego pola uderzył generała w głowę.

Pukajcie! – pozostanie zamknięte

Dlaczego we współczesnej Polsce nie można zrehabilitować Stanisława Helskiego? Dlaczego nie można stwierdzić, że system, który pokonał jego samego, dzieci i wnuki, był zbrodniczy? – Jeżeli widzę, że dziś w sądzie sprawą mojego ojca zajmują się te same osoby, które przed laty wsadzały go do więzienia, to nie mam złudzeń co do wyroku – zapewnia syn Stanisława Robert Helski.

W 1989 roku obwieszczono nadejście nowej, wolnej, demokratycznej Polski. Ludzie, którzy przez dziesiątki lat z upragnieniem na to czekali – uwierzyli. Dość szybko okazało się jednak, że coś jest nie tak. Dawni sekretarze i liderzy partyni stali się teraz przedsiębior-

Po latach starań Robert Helski odzyskał rodzinne gospodarstwo. Nikt jednak nie chce wypłacić odszkodowania za jego zniszczenie



cami, aparatczycy nadal zajmowali ważne funkcje państwowe, a biedni robotnicy biednymi pozostali.

– Mojemu ojcu proponowano układanie się z komunistami przy okrągłym stole – mówi syn. – Uważając się za człowieka honoru, stanowczo odmówił, podobnie jak w latach 80. Gorzkie konsekwencje takiej postawy musiał ponosić do końca życia.

Robert Helski, podobnie jak ojciec i inni przodkowie, został rolnikiem. Skończył rolnicze studia wyższe. Cóż jednak miał zrobić rolnik bez ziemi? Kiedy szukał pracy, na nazwisko Helski zamykały się przed nim drzwi. Wyjechał do Anglii i Irlandii. Wrócił do kraju pod koniec lat 90. XX w., by dalej walczyć o prawa swoje i ojca. Stanisław Helski nie doczekał się sprawiedliwości. Zmarł w 2004 roku.

Człowiek Helski – wzorzec

Stał się współczesnym symbolem osoby niewygodnej dla władzy. Marek Król, były redaktor naczelny tygodnika „Wprost”, przypominając postać Stanisława Helskiego, pisał, że „człowiek Helski” na przekór systemowi żyje nadal. Podał najnowsze przykłady takich ludzi: Roman Kluska, przedsięwzięcia zniszczone przez obecny system; „Staruch”, przywódca kibiców Legii pobity w czasie aresztowania przez policję za wieszanie antyrządowych transparentów na stadionie; Filip Rdeśniński aresztowany za spalenie kukły Putina.

Tak jak w stanie wojennym, tak i dzisiaj rozprawa z niewygodnymi ludźmi dokonała się w majestacie prawa. „Honoru człowieka Helskiego bronią »Solidarni 2010«. Każdy „człowiek Helski» z kamieniem czy antyrządowym transparentem jest jak kamień. (...) Rządzący wiedzą, że kiedyś te kamienie drgną i polecą jak lawina. Dlatego tak nienawidzą »człowieka Helskiego«, którego można zniszczyć, ale nie zabić” – pisze Król.

– Państwo, którego system prawny przestał służyć obywatelom, a służy „władzy” w celu utrzymania władzy, nie ma prawa istnieć – komentuje te słowa Robert Helski.

Sprawiedliwość? Za późno

Bój o sprawiedliwość toczy dziś syn Stanisława. Po latach udało się mu odzyskać gospo-

darstwo lub raczej to, co po nim zostało. Robert Helski w jednym z ostatnich listów do Rzecznika Praw Obywatelskich pisze, że od wymiaru sprawiedliwości oczekuje jeszcze trzech rzeczy: uniewinnienia ojca w sprawie karnej, unieważnienia decyzji Naczelnika Gminy o zagospodarowaniu zastępczym jako wydatnej z rażącym naruszeniem prawa i wreszcie zasadzenia odszkodowania za utracone mienie, spowodowanie upadku gospodarstwa i rozkładu rodziny.

Odpowiedź, jaką niedawno dostał, jest podobna do dziesiątek innych, otrzymanych przedtem: „W nawiązaniu do Pańskiego pisma, w którym zawarł Pan skargę na funkcjonowanie licznych organów, a także na działania wymiaru sprawiedliwości, które podejmowane były w okresie lat od 1982 do 1996 r., a których negatywne skutki odczuwalne są przez Pana rodzinę do dnia dzisiejszego, uprzejmie informuję, iż poruszone przez Pana zakresy działań nie mieszczą się w sferze kompetencji Rzecznika Praw Obywatelskich”.

Chociaż odpowiedź ta nic nie wnosi do sprawy, to jednak z dalszego uzasadnienia można dowiedzieć się kilku ciekawych rzeczy. Oto rzecznik pisze: „Ma Pan rację, iż ustawa amnestyjna z 1984 r. przeznaczona była głównie dla szykanowanych ze względów politycznych. Jak jednak wynika z dokumentacji, właśnie taki charakter miały ówczesne działania władzy w stosunku do Pańskiego Ojca jako znanego lokalnie działacza Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych »Solidarności«. Przy wykorzystaniu instrumentarium złego prawa stanu wojennego zastosowano bowiem istotne dolegliwości przeciwko Pańskiemu Ojcu”.

Dalej rzecznik doradza, żeby Robert Helski wynajął bardzo dobrych prawników i wytoczył proces cywilno-prawny. Czyni też pewną uwagę, która wydaje się kuriozalna: „Należy jednak bardzo rozważnie podejść do wspomnianych roszczeń z uwagi na przedawnienia terminu roszczeń, który zgodnie z art. 118 kodeksu cywilnego wynosi 10 lat. Bieg przedawnienia liczy się od dnia, w którym stałyby się one wymagalne, gdyby uprawniony



Syn Stanisława Helskiego, nie mając środków i możliwości uprawy, na odzyskanej ziemi zasadził las

(Pana Ojciec) podjął czynności służące stwierdzeniu uprawnienia »w najwcześniejszym możliwym terminie«. Obecnie, tj. ponad ćwierć wieku od zdarzeń i 18 lat od zmian ustrojowych, które stanowiły podstawę do dochodzenia zadośćuczynienia, wniosek o odszkodowanie obarczony będzie ryzykiem jego odrzucenia”.

Komu nowa Polska?

– Kiedy czytam taką odpowiedź, czuję, że dla mnie stan wojenny trwa nadal – mówi Robert Helski. – I nie tylko z powodu pozostałości działań administracji, które dotknęły moją rodzinę. Pomnik tych poczynań w postaci walących się budynków mam za oknem i wydaje się, że jest to sprawa nieodwracalna. Ale to nie wszystko. Boli mnie brak oficjalnego potępienia i uznania stanu wojennego za zbrodnię wymierzoną przeciwko Polakom. Boli także nieuchylenie przepisów prawnych stanu wojennego, na mocy których ludzie umierali, tracili zdrowie, mienie i do dziś nie mają żadnych szans na dochodzenie sprawiedliwości, której dostąpili tylko współbiedniacy okrągłego stołu – zaznacza z gorzczą. – Stracone lata 1982–1989 nie tylko zatrzymały najpiękniejszy zryw wolnościowy, który zdarzył się temu narodowi po II wojnie, ale także pozbawiły go nadziei – mówi, a po chwili dodaje, że jego zdaniem lata 80. służyły temu, by aparat ucisku mógł się swobodnie zainstalować w najbardziej newralgicznych miejscach, decydujących także dzisiaj o funkcjonowaniu państwa i jego gospodarki.

Od chwili wprowadzenia stanu wojennego do dziś zmieniło się bardzo dużo. Z drugiej strony wiele osób wskazuje, że mechanizmy

władzy i grupy wpływów pozostały niemal te same.

Walkę o sprawiedliwą Polskę kontynuują dziś również wnuki Stanisława Helskiego. Szczególnie aktywnie czyni to 20-letnia Zuzanna Helska. Robert Helski chciałby też otrzymać jakieś odszkodowanie za zniszczone gospodarstwo. – Niestety złamanego życia nikt mi nie wróci – puentuje. – Nie mam już 20 lat i nie zacznę od zera. Chciałbym, by chociaż moje dzieci mogły godnie żyć. ■

Więcej o sprawie Stanisława Helskiego przeczytaj Państwo na blogach internetowych Roberta Helskiego i Zuzanny Helskiej na portalu blogmedia24.pl

Moim zdaniem

Kategoryczne sądy na temat „ciągoty” stanu wojennego i nieporadności obecnej władzy mogą razić. Szczególnie tych, którzy dali sobie wmówić, że gen. Jaruzelski jest mężem opatrznościowym, a jego zamach stanu z 1981 r. uratował Polskę przed najazdem Sowietów. Myślę jednak, że rozgoryczenie rodziny Helskich ma swoje uzasadnienie. Wyrasta bowiem z bólu, który zadaje im rzeczywistość sądowego muru, który niczym kolejna „gruba kreska” odcina się od orzekania o winie jednych i prawie do rehabilitacji drugich. Na szczęście dzisiaj takich „Helskich” jest już niewiele. A jednocześnie smutne jest, że tyle lat po odzyskaniu wolności wciąż żyją wśród nas. Polacy, których najpierw zniszczył totalitaryzm, a teraz dobiega bezradność prawa.

Ks. Roman Tomaszczuk



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Dzisiaj spotykamy się ze stwierdzeniem, że niektóre prawdy wiary są nie na nasze czasy, że dotyczą bohaterów, a nie nas, zabieganych wokół przyziemnych spraw zwykłych ludzi niemających w sobie tak wielkiego heroizmu jak święci. Niepokoją także statystyki, które odśmiaują wybiórczą postawę wielu katolików wobec poszczególnych prawd wiary. Niektórzy z nas odrzucają prawdę o sądzie Bożym, o piekle lub istnieniu szatana. Są tacy, dla których dogmat o zmartwychwstaniu ciał jest tylko wspomnieniem zabobonnych wierzeń starożytnych. Inni z kolei polemizują z prawdami dotyczącymi Niepokalanego Poczęcia czy Wniebowzięcia NMP. Wreszcie są i tacy, dla których sam Kościół jest wyłącznie organizacją ludzką, a jego posłanie zależy od ludzi, którzy sprawują w nim władzę. W ciągu roku liturgicznego towarzyszenia Panu **warto na nowo przyjrzeć się poszczególnym prawdom wiary, które będziemy wspominać i celebrować.** Trzeba odnowić w sobie ich znaczenie i przylgnąć do nich całym sercem. Zacznijmy zatem od adwentowej prawdy o paruzji. O końcu świata. O powtórny przyjsciu Chrystusa.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

Fryderyk Kayssler – filozof z Nowej Rudy

Szlify wiary

Ks. Jerzy Kos, noworudzki dziekan, po raz kolejny sięgnął do historii, żeby **lepiej zrozumieć „tu i teraz”.**

Wiara jest tym, co rozstrzyga. Gdy wierzysz w dobro, wówczas świat jest dla ciebie dobry, a poprzez ciebie i twoją istotę wiara staje się żywa dla innych – to nie cytaty z homilii, ale z książeczki „Refleksje, aforyzmy” Fryderyka Kaysslera. – Znalazłem tę książkę w antykwariacie – mówi ks. Jerzy Kos. – Miała źle przyklejone okładki, pewnie dlatego nie cieszyła się wzięciem u kupujących. Dla mnie jednak stała się bardzo wartości-

wa, napisał ją bowiem człowiek, który do 15. roku życia mieszkał u nas, w Nowej Rudzie. Tutaj pewnie stawiał swoje pierwsze kroki na scenie, by potem stać się wziętym aktorem kina zarówno niemego, jak i dźwiękowego. Książka jednak jest zapisem przemyśleń nie tylko aktora, ale także filozofa, muzyka, pisarza, kompozytora – zaznacza i dodaje: – Zachwyciły mnie jego przemyślenia. Proste i oszlifowane zdania o życiu, sztuce, człowieku i Bogu. Można je podsumować jednym słowem: optymizm.

Staraniem parafii św. Mikołaja i Miejskiego Ośrodka Kultury w



Nowej Rudzie został właśnie wydany zbiór refleksji sławnego noworudzczanina. Nie wielka książeczka zawiera oryginalny tekst niemiecki oraz polskie tłumaczenie, którego dokonały Krystyna Bałon i Sabina Zawada-Guzara. Czy warto poświęcić czas na lekturę „Refleksji ze świata zewnętrznego i wewnętrznego”? Niech ostateczną rekomendacją będą okoliczności śmierci ich autora. Na półtora tygodnia przed zakończeniem II wojny światowej Kayssler stanął w obronie kobiety napastowanej przez czerwonarzystów, za co został zastrzelony.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rt

Krosnowickie krużganki jak nowe

Pięć lat wyrzeczeń

Razem z żyjącymi cieszą się także zmarli, w tym śp. ks. kan. Marian Kobylarczyk.

Kościół w Krosnowicach jest otoczony przez zabytkowe krużganki. Pięć lat temu nieżyjący już ks. kanonik Marian Kobylarczyk podjął decyzję o rozpoczęciu remontu wianuszka podcieni. – Wiele się wtedy zastanawialiśmy nad tym, czy podołamy wyzwaniu – wspomina Ryszard Rapacz, który razem z Janem Borczem z ramienia parafii sprawował pieczę nad kolejnymi etapami prac renowacyjnych. – Długo jednak zastanawiać się nie mogliśmy, ponieważ stan zabytku był katastrofalny.

Wyceniony na 850 tysięcy remont trwał długo. Powód? – Dlatego, że nie chcieliśmy się jako parafia zadłużać, bo chociaż mieliśmy dotację z Urzędu Marszałkowskiego, to jednak potrzebny był wkład własny – zaznacza proboszcz, ks. kanonik Adam Łyczkowski. – Gdyby nie wielka solidarność całej parafii, nie dalibyśmy rady wykonać tego zadania – dodaje.

Krosnowickie krużganki zostały odnowione według wskazań wojewódzkiego konserwatora zabytków Barbary Obelindy, dlatego ich obecny kształt bardzo dobrze oddaje pierwotny zamysł architektoniczny. Tym, co odróżnia zabytek od podobnych obiektów w Żelaźnie, Gorzanowie czy Starym Wielisławiu, jest pokrycie dachu gontem. – Dzięki temu nasze krużganki tworzą niezwykle klimat – zapewnia Jan Borcz.

Dzisiaj z zakończonego remontu cieszą się na pewno zmarli, których tablice nagrobne wmurowane są w mur krużganków, wśród nich małżeństwo Reimannów (Ignacy był znanym muzykiem) oraz ks. Kobylarczyk, inicjator przedsięwzięcia.

Jest jeszcze jedna zadowolona: bezpańska suczka Sunia, którą pracujący przy remoncie robotnicy oswoili i w ten sposób znalazła swój dom na plebanii.

xrt



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ryszard Rapacz i Jan Borcz z Sunią – psiakiem, który znalazł swój dom dzięki góralom kładącym gont

Apel do parlamentarzystów

Będą czuwać

Po wyborze marszałka Sejmu i przewodniczących klubów i komisji wiadomo już, **do kogo adresować wezwanie o opamiętanie.**

W dniu wyborów do parlamentu zakończył się w Świdnicy I Ogólnopolski Kongres Małżeństw. Na zakończenie obrad uczestnicy wystosowali apel do parlamentarzystów, polityków i samorządowców, by stanęli w obronie instytucji małżeństwa. Głównym adresatem dokumentu, wysłanego 1 grudnia, jest pani marszałek Ewa Kopacz, jednak apel został przekazany także przewodniczącym klubów parlamentarnych i komisji sejmowych, których działalność jest związana z rodziną. – Czekaliśmy z wysłaniem apelu aż dotąd, ponieważ chcieliśmy mieć pewność, kto obejmie urzędy kierujące poszczególnymi klubami i komisjami – wyjaśnia Katarzyna



Ks. Marek Dziewiecki podczas prelekcji 9 października podkreślał wagę idei Kongresu Małżeństw

Urbaniak z sekretariatu kongresu. – O ewentualnej odpowiedzi ze strony adresatów poinformujemy opinię publiczną i sygnatariuszy dokumentu – dodaje.

Apel z 9 października postuluje: zwiększenie ustawowej ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny; podjęcie działań zmierzających do propagowania wartości trwałego małżeństwa; doprowadzenie do zmian w obecnie obowiązującym prawie, tak aby uzyskanie rozwodu stanowiło

dużą trudność i poprzedzone było koniecznością podjęcia starań o ratowanie związku; organizowanie na szczeblu powiatu, województwa i kraju konferencji, sympozjów i kongresów mających na celu podnoszenie wartości trwałego związku małżeńskiego i pokazywania czynników wpływających na jego trwałość; zwiększenie wysiłku w kierunku przygotowania kadry i ośrodków wsparcia małżonków przeżywających kryzys; dostrzeżenie, że lekceważenie walki z bezrobociem

przyczyniające się do wzrostu emigracji zarobkowej w konsekwencji prowadzi do narażania trwałości małżeństw na najpoważniejsze zagrożenia.

Na zakończenie apelu politycy zostali poinformowani, że uczestnicy kongresu będą „z uwagą śledzić działania polityków na rzecz małżeństwa i rodziny, tak by przy kolejnych wyborach, na każdym szczeblu, promować tych, którzy stoją po stronie życia, jedności i trwałości małżeństwa”.

Ks. Roman Tomaszczuk

Nowy program przygotowania do małżeństwa

Nie ma czasu na zwłokę

Po kilkunastu miesiącach uzgodnień i korekt jest **zielone światło dla Spotkań dla Narzeczonych.**

Święty Andrzej patronował ostatniemu spotkaniu dekanów z bp. Ignacym Decem. Gościem konferencji był Mieczysław Guzewicz, znany i ceniony znawca problematyki rodzinnej i małżeńskiej, wzięty konferencjonista i działacz na rzecz ochrony i promocji małżeństwa i rodziny.

Prelekcja gościa z Wschowy (Lubuskie) oparta była na kilku cytatach bł. Jana Pawła II. Przesłanie wystąpienia było jasne i bardzo przejmujące: nie ma już czasu na zwłokę, koniecznie trzeba aktywnie działać na rzecz małżeństwa, gdyż jego degradacja zagraża katastrofą nie tylko społeczną, ale także kościelną. Mieczysław Guzewicz wykazywał bowiem ścisły związek między rozwodami a wiarą dzieci i młodzieży. Przekonywał, że rozbite rodziny są źródłem nie tylko problemów wychowawczych, ale przede wszystkim niszczą zdrową konstrukcję psy-

chiczną dzieci, a co za tym idzie – duchowość.

Prelekcja była jednak tylko tłem do rozmowy na temat poprawionej i uzupełnionej wersji nowego programu przygotowania bezpośredniego do małżeństwa. Ostatecznie, po krótkiej dyskusji, biskup i dziekani zgodzili się, by projekt stał się podstawą do przygotowania odpowiednich materiałów i opracowania szczegółów organizacyjnych „Spotkań dla Narzeczonych”. Główne zmiany w dotychczasowej praktyce (nie było spójnego i jednolitego programu dla całej diecezji) to: ujednoczenie

tematów konferencji, możliwość odbycia spotkań w terminie jednego miesiąca, odpłatność przygotowania i zatrudnienie doradców życia rodzinnego na umowę o dzieło, wprowadzenie dnia skupienia dla narzeczonych i instytucji dekanalnego doradcy życia rodzinnego oraz obostrzenie warunków udziału w Weekendowych Spotkaniach dla Narzeczonych.

Do czerwca 2012 r. zostaną opracowane i opublikowane materiały pomocnicze w przeprowadzeniu programu, który ma zacząć obowiązywać od września przyszłego roku.

xrt

PANORAMA PARAFII **pw. św. Anny w Przyłęku (dekanat Kamieniec Ząbkowicki)**

Wrażliwa wzajemność

Wyzwania, jakie stają przed nimi lub na jakie się decydują, to **okazja do dyscypliny i solidarności.**

Dzisiejsi mieszkańcy parafii swoimi korzeniami sięgają za Bug, do Polski centralnej i do naszych gór. Pokolenie znające ze swego doświadczenia zwyczaję i tradycję ojcowizny powoli się kończy. Czy powojenni przesiedleńcy umieli przekazać swoim dzieciom i wnukom miłość do ziemi, do Kościoła i wiarę w Boga?

Bóg daje księdza

Wymowny jest testament proboszcza ks. Malitowskiego, w którym zaznaczył, że chce być pochowany wśród parafian w Przyłęku. – To znaczy, że się u nas dobrze czuł – zapewnia Adela Tyrka, parafianka, która od 25 lat opiekuje się kościołem. – Ksiądz był u nas 14 lat (zmarł nagle trzy lata temu). Na początku musieliśmy się z nim oswoić. Natomiast odkąd uległ wypadkowi, to zarówno my, parafianie, jak i on zrozumieliśmy, że siebie nawzajem potrzebujemy – podkreśla, wracając do wydarzeń sprzed lat, wskutek których duchowny przechodził długą rekonwalescencję.

Ona sama bliżej kościelnej kuchni znalazła się za namową jeszcze wcześniejszego proboszcza. Potrzebował on kogoś, kto się zajmie kościelną bielizną. – No to się zajęłam. Z czasem dochodziły kolejne obowiązki – wspomina, przygotowując adwentowy wieniec, i wraca do wątku kapłańskiego. – Ksiądz w parafii jest znakiem Boga. Im bardziej jest to znak czytelny, tym lepiej dla nas. Musimy jednak



Adela Tyrka od lat przygotowuje okolicznościowe dekoracje do kościoła. PONIŻEJ: Adorujący Maryję anioł z odnowionego ołtarza bocznego

liczyć się także z jego słabościami. Tej wyrozumiałości i cierpliwości trzeba się uczyć. No i jeszcze sam Pan Bóg... że też wybiera sobie na swoje sługi nierzadko takich, co po ludzku to się niezbyt do tego nadają – orzeka i daje przykład małego urwisa Mateusza Szweada, który mieszkał po sąsiedzku, a dzisiaj jest wikariuszem u jeszcze innego byłego proboszcza Przyłęku, ks. inf. Kazimierza Jandziszaka.

Rzykanci cierpią

Gdy ludzie opowiadają o remontach, które ostatnio wykonano przy kościele (nowy dach i odnowiona dzwonnica), znowu wskazują na duchownego jako tego, któremu zaufali. – Ksiądz zdecydował się na skorzystanie ze środków unijnych, teraz biedny czeka z niecierpliwością na realizację umowy o dotację. Zawierania w Unii nie pozwalają mu spać spokojnie – wyrokuje Jadwiga Matuszewska, która przyszła sprzątać kościół. – Nie zazdrościć proboszczowi stresu.

To jest bardzo wrażliwy człowiek, więc musi to wszystko bardzo przeżywać. Jestem pod mocnym wrażeniem naszego nowego proboszcza, bo potrafi współczuć ludziom w potrzebie – zapewnia, opowiadając o wsparciu, jakie otrzymała ze strony księdza, gdy musiała przygotować umierającego męża na ostatnią drogę.

Dla całej wspólnoty, która ma do utrzymania dwa kościoły (drugi jest w filialnej Laskówce), udźwignięcie koniecznych remontów ratujących świątynię przed upadkiem, to poważne wyzwanie. Wprawdzie na terenie parafii zameldowanych jest 1200 osób, jednak faktycznie związanych z parafią i mieszkających na jej terenie jest zaledwie 700 wiernych. – Jeżeli ksiądz będzie z nami, to damy radę, bo tam, gdzie jest jego gorliwość, dobre słowo i przykład solidarnego życia, tam też jest siła od Boga i nadzieja w naszych sercach – podsumowują parafianie.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDNIE:
16.00 w Przyłęku
DNI ŚWIĄTECZNE:
10.00 i 12.30 w Przyłęku,
a o 9.00 w Laskówce

Zdaniem proboszcza



– Patrzymy z dumą na to, co udało nam się zrobić, cieszymy się bardzo z wieży, która wyróżnia

naszą parafię i pięknie prezentuje się na tle Gór Bardzkich. Jednak wiemy dobrze, jakie ryzyko podjęliśmy, i muszę się przyznać, że gdyby nie wiara w Opatrzność Bożą i życzliwość parafian, wówczas nie byłoby łatwo wytrzymać niepewność związaną z zamknięciem projektu. Liczymy na pomyślne zakończenie całej sprawy, dlatego powoli zaczynamy zastanawiać się, z jakich środków wyremontować nawę kościoła, która w porównaniu z odnowioną wieżą wygląda teraz niezbyt korzystnie.

Ks. Stanisław Saryczew

Urodzony w 1962 r. w Ząbkowicach Śląskich, wyświęcony 23 maja 1987 we Wrocławiu. Proboszcz w Przyłęku od roku 2008. Zainteresowania teologiczne: prawo kanoniczne.

